Rok X. Kraków-Podgórze, Wtorek 27 lutego 1912 Nr. 46

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal. i drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarzędzie p. M. DUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 6 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Przyszły prezes Koła polskiego.

Nie ulega już żadnej wątpliwości, że przyszłym prezesem Koła polskiego zostanie dr Juliusz Leo. Jest on dzisiaj jedynym kandydatem na to stanowisko (dr German, jak tego oczywiście oczekiwano, oświadczył już, że kandydatury swej nie stawia). Dzisiaj, w poniedziałek, frakcya demokratycznych posłów, zebrana *in gremio* w Wiedniu, uchwali wysunąć i poprzeć kandydaturę dra Leo — a jak wiadomo z odbytych *pourparlers* z przywódcami grup, także wszystkie inne stronnictwa akceptują tę kandydaturę, zaczem spodziewać się należy, że wybór dra Lea na posiedzeniu Koła w dniu 4 marca nastąpi jednomyślnie (a tylko w najgorszym razie grupa narod.-demokr. odda białe kartki).

Zaznaczyć się godzi, że o desygnowaniu dra Leo zadecydowała faktycznie nie jego przynależność partyjna, jakkolwiek zasada, iżby prezes Koła wyszedł z pośród posłów demokratycznych, musi być uznana za słuszną: ale przedewszystkiem decydujące były osobiste kwalifikacye dra Leo.

W trudnej obecnej sytuacyi, w której tak państwo jak kraj się znajduje, tylko gruntowny znawca spraw ekonomicznych, obdarzony zarazem talentem organizatorskim, zręcznością dyplomatyczną i konsekwentną energią — może stanąć u steru nawy Koła polskiego i strzedz należycie interesów kraju — wobec rządu i parlamentu. — Ustępujący, względnie usunięty z widowni parlamentarnej, dr Biliński, pozostawia drowi Leowi ciężką spuściznę, ogrom zobowiązań i trudów: powszechne jednak jest przekonanie, że dr Leo nie ugnie się pod ich brzemieniem i oparty o zaufanie Koła polskiego i społeczeństwa zdobędzie wobec rządu również silną jak jego poprzednik pozycyę i potrafi dopilnować, aby rząd poczynione wobec kraju zobowiązania ściśle wypełniał.

Dr Leo a Rada miasta Krakowa.

Jak słychać, miarodajne czynniki tak wśród większości jak mniejszości krak. rady miejskiej aprobowały — ze względu na interesy kraju — fakt desygnowania dra Leo przez frakcyę posłów demokratycznych na stanowisko prezesa Koła Polskiego. Dr Leo niewątpliwie otrzyma od rady m. dłuższy urlop, a w międzyczasie rządy w mieście sprawować będą obaj wiceprezydenci. Żadne zmiany *na razie* nie są oczekiwane ni zamierzone. Z natury rzeczy jednak stan taki uważać należy za prowizoryum, które może potrwać pół roku lub rok, ale nie dłużej.

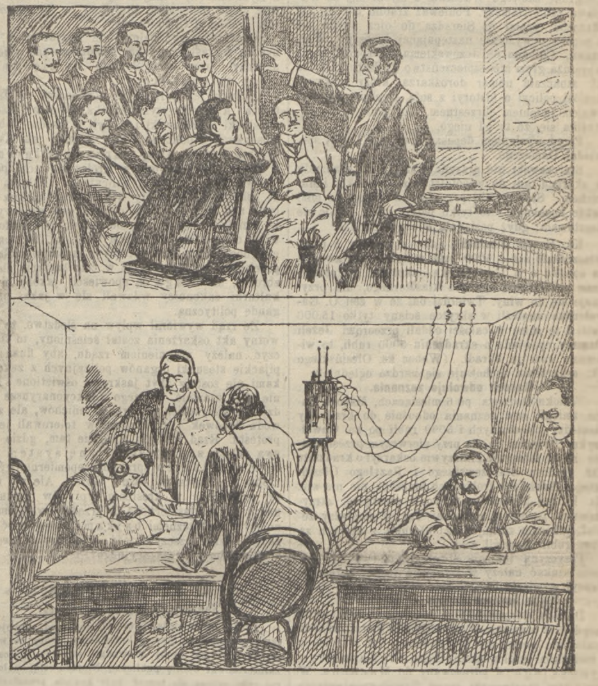
O mandaty po drze Bilińskim.

O mandat parlamentarny **rzeszowski** po ekse. Bilińskim ubiegać się będą dr Adam (nar. dem.) — i wiceburmistrz rzeszowski dr **Krogulski** (demokr.). Dr Krogulski, który już w r. 1911 próbował kandydować przeciw drowi Bilińskiemu, liczy na poparcie izraelickich wyborców w Ropczycach i Sędziszowie, należących do okręgu rzeszowskiego. Co do dra **Battaglii** (który wbrew telegramom dzienników nie udał się do Wiednia, lecz przez piątek, sobotę i niedzielę przebywał w Krakowie), to ma on niewątpliwie ochotę do kandydowania, ale powźmie decyzyę dopiero po zasięgnięciu opinii namiestnika.... Nie odpowiada prawdzie jakoby projektowano także kandydatury Dulemby lub dra Jabłońskiego; humorystyczną tylko plotką jest wieść, jakoby dr Dobrzyński chciał w Rzeszowie ubiegać się o mandat.

Czy eks. Biliński złoży mandat sejmowy, nie wiadomo jeszcze.

Uchwała frakcyi demokratycznej.

Wiedeń. (*Tel. „Nowin“*) Wedle ogłoszonego komunikatu grupa demokratyczna na dzisiejszem posiedzeniu, na wniosek pos. Germana, postanowiła zgłosić jako kandydata na prezesa Koła polskiego posła dra Leo. — Uchwalono również domagać się, aby posiedzenie dla wyboru prezesa zwołane było na 4go marca.



Jak anarchiści zdradzili swoje plany? (Patrz artykuł).

Wojna włosko-turecka.

Akcya floty włoskiej na wybrzeżu azyatyckiem, mianowicie zatopienie dwu okrętów tureckich w porcie Bejrutu, silnem echem odezwała się w świecie. Krok włoski stanowi zaprzeczenie zasady, iż wojna włosko-turecka ma pozostać „wojną kolonialną“ — i przeto wywołać może nowe **komplikacye międzynarodowe.** Zaczepny krok włoski, acz nie dający się zaczepić ze stanowiska prawa międzynarodowego, surowo jest osądzany w Wiedniu, Berlinie i w Paryżu (Francuzi mają wielkie interesy handlowe w Bejrucie) — a ewentualne **represye ze strony Turcyi** przeciw Włochom muszą zaostrzyć sytuacyę. Jak donoszą z Konstantynopola **rada ministrów uchwaliła wydalić Włochów z obrębu azyatyckich wilajetów.**

Co do samego bombardowania zaznaczyć należy, że Włosi **nie bombardowali miasta,** lecz tylko okręty znajdujące się w porcie. Mimo to kilka pocisków wpadło do miasta i na wybrzeże — i **zabiło lub raniło** blisko setkę ludzi.

Okręty włoskie, jak się zdaje, nie wpłynęły do środka portu, lecz stanęły u wejścia.

Włosi przed Bejrutem.

Sprawa bombardowania dwu małych i starych okrętów w nieufortyfikowanym porcie Bejrutu przedstawia się następująco według oficyalnych telegramów włoskich i tureckich:

Rzym. (Ajencya Stefani). Admirał Faravelli telegrafuje, że okręty „Garibaldi“ i „Ferruccio“ w sobotę rano w porcie Bejrutu stanęły naprzeciw „Awn Illah“ i jednej łodzi torpedowej „Angora“. Ponieważ mimo dwukrotnego wezwania nie poddano obu okrętów, otwarto ogień. Miasta nie bombardowano.

Konstantynopol. Depesza walego z Bejrutu donosi: **Na wybrzeżu uległy zniszczeniu jedynie: gmach urzędu cłowego,** boczne skrzydło banku otomańskiego i banku Salonickiego, nadto dwa domy prywatne. Większa część szrapneli padła poza miasto. Gdy wali znajdował się w prefekturze portowej, aby naradzić się z prefektem nad żądaniem włoskiego kontr-admirała, padły pociski tak licznie, że wyjście walego bez szwanku było chyba cudem. Liczba zabitych przenosi 30. Nie stwierdzono, czy wśród zabitych niema jakiegoś cudzoziemca.

Konstantynopol. Wedle depeszy walego z Bejrutu ofiarą strzałów padły osoby, które znajdowały się na wybrzeżu, oraz część załogi „Awn Illah“ i „Angory“. Wewnątrz miasta bombardowanie nie wyrządziło żadnej szkody. — Mury wybrzeża są uszkodzone. Liczbę **rannych** ustalono urzędownie; jest ich 98.

Wydalenie Włochów z Turcyi.

Konstantynopol. Rada ministrów **uchwaliła wydalić wszystkich Włochów,** z wyjątkiem duchownych, zamieszkujących w wilajetach Aleppo, Smyrna i Bejrucie i dano im czas do 14 dni.

Konstantynopol. Dzienniki bardzo ostro uderzają na Włochy. „*Tanin*“ twierdzi, że Giolitti nie mówił prawdy, gdy oświadczył, że Włochy uniknąć pragną międzynarodowych konfliktów. — Wobec tego, co zaszło w sobotę pod Bejrutem, niema powodu dawać gościnę Włochom w Turcyi.

Nowa klęska Włochów.

Paryż. „Temps“ donosi na podstawie informacyi swego specyalnego korespondenta z datą 22 b. m., że **Włosi koło Ainzara ponieśli znaczną klęskę.**

W przededniu ważnych wydarzeń na Bałkanie.

Ateny. Wedle tutejszych informacyi jeneralna dyrekcya banku ottomańskiego wysłała wszystkim filiom zagranicznym cyrkularze, by były ostrożne w przedsiębiorstwach, gdyż w najbliższym czasie spodziewać się **należy ważnych wydarzeń na Bałkanie.**

Okręty obcych państw na terenie wojny.

Malta. Krążownik pancerny „Lancaster“ wyjechał na pełne morze, aby — jak słychać — chronić interesy angielskie na morzu egejskiem.

Tulon. Pancernik „Edgar Quinet“ otrzymał rozkaz stania w pogotowiu do odjazdu do Krety dla zastąpienia parowca „Admiral Charner“.

Bejrut. (B. Reutera). Wczoraj po południu panował tu spokój. Ogłoszono sądy doraźne.

Obawa rozruchów w Anglii.

Londyn. Skutki gróźb strejku w przemyśle węglowym dają się już odczuwać ludności najuboższej. Ceny poszły tak w górę, że biedniejsi nie mogą zakupić węgla do gospodarstwa domowego. Z tego powodu zachodzi obawa, że prócz strejku samego, jeszcze grozi niebezpieczeństwo rozruchów wśród mas najuboższych.

Do tej chwili nie wiadomo jednak, czy strejk wybuchnie. Nie brak głosów, twierdzących, że strejk uda się **ograniczyć do samej południowej Walii.**

Wybuch olbrzymiego strejku.

Londyn. Oczekują, że górnicy okręgu Warwickshire **już dzisiaj rozpoczną strejk.** W innych okręgach strejk wybuchnie jutro lub pojutrze; w niektórych jeszcze we czwartek staną górnicy do pracy. Wybuch strejku ogólnego nastąpi w piątek.

Damazy Macoch i towarzysze przed sądem.

(*Dokończenie aktu oskarżenia*).

Kochanki Macocha i towarzyszy.

Śledztwo dalsze wykazało, że ks. Izydor Starczewski miał kochankę Stefanię Malzówne, córkę muzykanta klasztornego, z którą w r. 1909 miał dziecko. Także ks. Olesiński miał kochankę niejaką Posyłkównę i kupował dla niej kamienicę.

Helena Macochowa w śledztwie zaprzeczyła udziału w zabójstwie męża i w kradzieży pieniędzy klasztornych. Zeznała, że z Macochem poznała się przy spowiedzi przed 8 laty. Gdy zawiązał się między nią a Macochem stosunek, Macoch kilkakrotnie proponował Helenie, aby za niego wyszła za mąż, mówiąc, iż zrzuci habit zakonny. Ona na to nie chciała się zgodzić i wtedy Damazy zaczął ją swatać za brata Franciszka, lecz małżeństwo to nie doszło do skutku.

Helena opowiadała następnie o wyrobieniu jej przez Damazego Macocha dokumentów o wyjściu za mąż za Wacława Macocha. Męża nowozaślubionego pokochała serdecznie; niebawem jednak Wacław zaczął ją podejrzywać, a podejrzenia jego wzrosły od chwili, gdy znalazł u niej list dawnego konkurenta, ślusarza Juliana Bolrackiego, który o nią przedtem się starał. Ani o sfałszowaniu metryk i dokumentów, ani o tem, jakoby Damazy zabił jej męża Wacława, nie wiedziała — przeciwnie, wierzyła zapewnieniom Damazego, że Wacław, zdenerwowany podejrzeniami, wyjechał na zawsze do Ameryki.

Ale później w śledztwie przyznała się, że znalazłszy paszport Wacława, przycisnęła Damazego do muru — i Damazy wyznał jej, że zabił Wacława za to, iż był awanturnikiem i człowiekiem niewdzięcznym. Nadmienił przytem, że trupa, przy pomocy Załoga, wywiózł w pole, a tam go znajdą i pochowają. O tem wszystkiem powiedziała ona swemu bratu w Częstochowie. Nie zawiadamiała zaś policyi o całem tem zdarzeniu, ponieważ Damazy groził zastrzeleniem się. Domyśla się jednak, że przyczyną zabójstwa była zazdrość Damazego.

Zeznania ks. Izydora Starczewskiego i ks. Bazylego Olesińskiego.

Ks. Izydor Starczewski zeznał w śledztwie że o zabójstwie Wacława Macocha nic nie wiedział, ponieważ 2 lipca 1910 r. otrzymał od przeora bezterminowy urlop do czasu otrzymania drugiego miejsca. Zarówno Macoch, jak i Starczewski, starali się wówczas już o wystąpienie z zakonu. Starczewski przepędzał urlop w Sieradzu u swoich rodziców i tam widział się z Macochem, którego do siebie wezwał celem wspólnego omówienia dalszych swoich planów. Macoch opowiadał mu wówczas, że zrobił skandal nowemu przeorowi Welońskiemu za to, że nie chciał dać mu urlopu, Starczewski nawzajem opowiadał o swoich staraniach u biskupa w Włocławku w sprawie otrzymania probostwa. Z Sieradza wyjechali razem z Macochem i byli w Krakowie, Warszawie, Żytomierzu i Włocławku, w celu szukania miejsca. Wrócili do Częstochowy 3 września. Na drugi dzień Macoch wyjechał i od tej pory już go Starczewski nie widział.

Przyznał się też Starczewski do wysłania owych dwóch depesz do Macocha. Kiedy pokazano mu fotografię zabitego Wacława, domyślił się, że Wacława zabił Damazy. Ponieważ zrobiło mu się żal Macocha, posłał do Sieradza do ojca swego list z prośbą o wysłanie następującej depeszy: „Warszawa, Chłodna 68 Jeżewskiemu. Komoszek niech wyjeżdża, grozi niebezpieczeństwo. 31 Stach“. Liczba 31 oznaczała numer dorożkarza, który pierwszy doniósł policyi o historyi z sofą. Depeszę podpisał swojem imieniem chrzestnem, aby policya nie domyśliła się, że to od niego.

Przed wysłaniem depeszy, dwa razy Izydor spowiadał Damazego.

Starczewski nie przyznaje się (!) do kradzieży w skarbcu, ani do wspólnictwa z Olesińskim i Macochem. Starczewski przyznaje w końcu, że miał także kochankę i to tylko jednę, która go nic nie kosztowała; gdyż posiadała własny fundusz.

Ks. Bazyli **Olesiński**, jako oskarżony o przywłaszczenie sobie 5000 rubli w listach zastawnych ze spadku ś. p. Gawełczyka, jakoteż o systematyczne podbieranie skarbca klasztornego, nie przyznaje się do winy. Twierdzi on, że w celi O. Gawełczyka znaleźli w skrytce ściany tylko 15.000 rubli i tę sumę w całości oddali przeorowi. Jeżeli Damazy opowiada o skradzeniu 5000 rubli, to widocznie sam je skradł. (Wobec ks. Olesińskiego akt oskarżenia zachowuje się bardzo oględnie!).

Macoch odwołuje zeznania.

W toku śledztwa, po 6 miesiącach, Macoch nagle zmienił swe zeznania odnośnie do kradzieży pieniędzy klasztornych i 5000 rubli po ks. Gawełczyku. Twierdzi on, że przy pierwszym przesłuchaniu mówił fałszywie i fałszywie oskarżył o kradzieże OO. Izydora Starczewskiego i Bazylego Olesińskiego. Także o podrobionych kluczach nic nie wie. Na Helenę Macochową trwonił pieniądze, otrzymane od pątników na msze. Takich pieniędzy zebrał, jak sam zeznaje, 22.000 rubli, z których za 8000 rubli odprawił msze.

Przyczyny takiego odwołania pierwotnych zeznań szukać należy w wykryciu tajnej korespondencyi w więzieniu

Tajna korespondencya w więzieniu.

Dnia 21 sierpnia 1911 r. zaszedł niespodziewany incydent w więzieniu. Przy więzieniu Piotrkowskiem znaleziono porzucony przypadkowo **list** w polskim i łacińskim języku, pisany ręką Izydora Starczewskiego, a adresowany do Macocha. W liście tym Starczewski prosił Macocha o odwołanie pierwotnych zeznań w sprawie okradzenia skarbca i podrabiania kluczów. „Ja ciebie nigdy i w niczem nie oskarżyłem — pisze Starczewski — a zwłaszcza co się tyczy kluczów. W Krakowie ciebie oszukali, powiedziałem na ciebie tylko to, żeś ją całował. Zeznanie to łatwo cofnąć, dodając, iż było to po ślubie. Jedne klucze zrobił dla ciebie Pertkiewicz, a drugie kto inny. Wobec tego wypada porozumieć się z Pertkiewiczem, że zrobił klucz, lecz nie wie, na co, a ty żebyś powiedział, że jeden klucz był od twojego pokoju, drugi od konfesyonału i że zrobił ci go ktoś nieznany, mieszkający za granicą. W ten sposób Pertkiewicz będzie uniewinniony. Wreszcie tłómacz się, jak ci już pisałem, aby słowa „kradzież“ nie wzmiankować, a w zamian tego niech będą słowa: „msze, loterya, procenty i t. p.“ Jednem słowem, proszę cię, wszystko, co dotyczy kradzieży i kluczy, zmień tak, jak wskazałem ci w poprzednim liście. Jeszcze raz błagam cię w Imię wszystkich Świętych, cofnij zeznania, siebie zbawisz, a mnie pomożesz. Oddaję cię pod opiekę Serca Jezusowego, aby Bóg zmiłował się nad tobą. Życzę ci męstwa w wykonaniu dzieła heroicznego, o które proszę. Pertkiewiczowi napisałem i dałem plan obrony i prosiłem porozumieć się z tobą“.

Po ujawnieniu tego listu, naczelnik więzienia Grabski i starszy dozorca Joachim Prut, zrobili rewizyę w celi Starczewskiego i znaleźli w skarpetce za łóżkiem 38 sztuk listów.

Starczewski upadł na kolana przed Grabskim i zaczął całować go po rękach, prosząc, ażeby go nie gubiono. Po zbadaniu wszystkich listów okazało się, iż 17 pisał Damazy Macoch, 16 Pertkiewicz, a 5 Starczewski. Treść tych listów mówi o usiłowaniach porozumienia się co do jednolitości zeznań i osłonięcia pewnych szczegółów sprawy. Nie brak w nich również także wzajemnych pogróżek.

Macoch znów przyznaje się do winy.

Wezwani do wytłumaczenia się z tych listów, oskarżeni przyznali się do ich autorstwa. Macoch zeznał przy tem, że do pisania listów namówił go Starczewski. Teraz jednak Macoch zeznaje, że wszystko to, co mówił dawniej o podrobieniu kluczy i udziale w kradzieży pieniędzy ze skarbca i o 5000 rubli po ś. p. O. Gawełkiewiczu jest **rzeczywistą prawdą.**

Załóg.

Stanisław Załóg ukrył się i jest poszukiwany listami gończemi w kraju i zagranicą.

* * *

Tak w streszczeniu opiewa **akt oskarżenia.**

Niektóre dzienniki we Lwowie i Krakowie ogłosiły na podstawie rzekomych dochodzeń swoich rzekomych „korespondentów“ **senzacyjne opowieści**, jakoby Macoch był **ajentem ochrany** i wraz z Rybakiem (!!) i innymi ajentami zamierzał urządzić skład nielegalnej literatury w klasztorze celem zgubienia Częstochowy.

Otóż zaznaczyć należy, że **wszystkie te relacye są fantastyczną blagą skomponowaną w celach senzacyi** przez pomysłowych ale niesumiennych dziennikarzy.

Prawdą jest tylko tyle: Zakonnicy na Jasnej Górze, a przedewszystkiem ks. Rejman, Macoch, Olesiński Starczewski i i. byli w bardzo dobrych stosunkach z policyą. (Tak Rejman jak Macoch byli jak wiadomo, ekspisarzami gminnymi — a każdy pisarz gminny w Królestwie nosi piętno łapownictwa i kreatury policyjnej). Faktem jest, że policya i rząd, który w Królestwie spełnia kontrolę nad klerem, tolerowali wszystkie wybryki mnichów; wątpić też nie można, że klasztor sowicie opłacał się wszelakim władzom. Jest bardzo prawdopodobne, że niektórzy z mnichów usiłowali przekupić organy śledcze w celu zatarcia śladów zbrodni, ale blagą są opowieści, jakoby ci niekulturni zakonnicy wdawali się w jakąś propagandę polityczną.

Że rząd wywierał wpływ na śledztwo, że pierwotny akt oskarżenia został ścieśniony, to tłómaczyć należy pragnieniem rządu, aby finansowo-pijackie stosunki organów policyjnych z zakonnikami nie zostały zbyt jaskrawo oświetlone. Rząd nie chce ujawnić, że jego funkcyonaryusze wiedzieli o wszystkich wybrykach mnichów, ale z powodu łapówek i traktamentów tolerowali je bez protestu. Rząd rosyjski wszędzie tam, gdzie rękę swą położy, szerzy zgniliznę; system rządów rosyjskich sprzyjał niepomiernie wytworzeniu się bagna na Jasnej Górze. Ale nie należy przesadzać w kreśleniu wpływów rządu na ustrój życia klasztornego, a przedewszystkiem nie należy fantastycznemi bajkami wywoływać senzacyi. Sama rzeczywistość dostarczyła niestety dość materyału „senzacyjnego“.

O głowę brata.

Senzacyjny proces nowojorski.

Przed kilku dniami toczył się przed nowojorską ławą przysięgłych proces kryminalny, który ze względu na tło i na osobę głównego świadka, kolosalnie zainteresował opinię publiczną. Niejako osią, około której cały proces się toczył, była kobieta, przesłuchiwana w procesie jako główny świadek. Sprawa przedstawiała się następująco:

Pani Martin, kobieta 30 letnia, przystojna, miła, elegancka i inteligentna, była zamężną, lecz po kilku latach rozeszła się z mężem, który poszukał sobie innej towarzyszki. Młoda rozwódka wkrótce także się pocieszyła po stracie męża — poznała się i zamieszkała wspólnie z niejakim mister Muldoon, urzędnikiem komory celnej. Czy mu była wierną, niewiadomo — faktem jest atoli (co zresztą sama przyznała), że wieczory lubiała spędzać poza domem, w restauracyach i kawiarniach, w towarzystwie młodych i zamożnych panów. Nic dziwnego zatem, że mr. Muldoon, gdy mu się pani Martin razu pewnego zwierzyła na ucho z słodką tajemnicą, zrzucił z siebie odpowiedzialność ojcowską wobec spodziewanego potomka pani Martin. Mimo tego „drobnego“ nieporozumienia nadal żyli w przykładnej zgodzie. Aż tu pewnego wieczoru nastąpiła katastrofa. Mr Muldoon poszedł w towarzystwie swej przyjaciółki pani Martin i jej brata, nazwiskiem Dernett, do pewnej drugorzędnej restauracyi na kolacyę. Zajęli we trójkę osobny gabinet. Nagle, bez żadnych wstępów mr. Muldoon otrzymał potężny cios długim nożem kuchennym w plecy tak, że bez życia runął na ziemię. W popłochu, jaki powstał, William Mac Dernett uciekł, a policya zaaresztowała panią Martin.

Wytoczono jej proces, lecz z braku dowodów — pani Martin stanowczo przeczyła — przysięgli ją uwolnili. I kto wie, może tajemnica śmierci zamordowanego Muldoona na zawsze pozostałaby niewyjaśnioną, gdyby nie okoliczność, że zbiegły Dernett lubiał... pić. Zbiegł (naturalnie pod obcym nazwiskiem) na daleki Wschód do miasteczka Denver i tam razu pewnego po pijanemu wyjawił przed kamratami swoje prawdziwe nazwisko, które figurowało w spisie poszukiwanych listami gończymi. Policya miejska natychmiast go zaaresztowała i odstawiła do Nowego Jorku, gdzie wytoczono mu proces o skrytobójcze morderstwo.

Dowodów ani świadków w procesie nie było żadnych, gdyż w chwili popełnienia czynu znajdowało się w gabinecie tylko troje ludzi z których najważniejszy już nie żył. A ponieważ pani Martin została już od zarzutu zamordowania Muldoona w poprzednim procesie uwolnioną, przeto nic dziwnego, że poszlaki przeciw Dernettowi urastały do znaczenia dowodów, pociągających za sobą w konsekwencyi... stryczek. Jedynym świadkiem procesowym była pani Martin, siostra rodzona oskarżonego

I już, już się zdawało, że Dernett niechybnie zginął, gdy w tem nagle pani Martin powstała z ławy świadków i oświadczyła Trybunałowi, że to ona zamordowała Muldoona z zemsty za to, że śmiał wątpić o pochodzeniu „legalnem“ jej dziecka. Nie tylko wątpił — mówiła pani Martin wśród spazmatycznego łkania — ale jeszcze się wyśmiewał, drwił i kpił z dziecka mojego, które dopiero miało przyjść na świat. Tego nie mogła znieść. Oburzona do żywego postępowaniem swego kochanka, wybiegła wówczas z gabinetu restauracyjnego do pobliskiego mieszkania swej siostry, porwała stamtąd nóż kuchenny, który niezwłocznie potem wpakowała w plecy Muldoonowi. Można sobie wyobrazić wrażenie tych nieoczekiwanych słów! Rozprawę natychmiast przerwano, panią Martin ponownie zaaresztowano i zaczęto na nowo śledztwo.

Lecz w tem miejscu natrafiono na nieoczekiwane trudności. Przedewszystkiem okazało się nieprawdą, by pani Martin wybiegła z gabinetu i by porwała nóż kuchenny, o którym zresztą nie mogła dać żadnych konkretnych wyjaśnień. Także nie potrafiła wyjaśnić, dlaczego bratu dała pieniądze i wyprawiła go na daleki Wschód.

Wobec tego ponownie wytoczono Dernettowi sprawę o morderstwo, a panią Martin przesłuchano w charakterze świadka. Zeszłej środy odbyła się rozprawa. Przez 6 godzin zamęczał ją prokurator i przewodniczący pytaniami: pani Martin nie chciała przed sądem ponowić wyznania, że to ona Muldoona zamordowała. Zwycięsko wychodziła z ognia krzyżowych pytań, zasłaniając się tem, że będąc świadkiem, może odmówić odpowiedzi na pytania, któreby ją mogły na szwank narazić Przez 6 godzin walczyła z prokuratorem o życie swego brata. Wreszcie, gdy ją prokurator i przewodniczący zapewnili, że sama będzie bezkarną, jeśli tylko wyjawi prawdę, wyznała wszystko: ona sama zamordowała Muldoona.

Lecz nie na wiele się to przyznanie siostry przydało bratu. Przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku winy, a trybunał skazał Dernetta, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na 10 lat ciężkiego więzienia.

Pani Martin wyszła złamana z sali sądowej. Mimo, iż wzięła całą winę na siebie, nie udało jej się uratować brata. Obecnie, jak donoszą pisma amerykańskie, będzie czyniła starania, aby wznowić proces i udowodnić niewinność ukochanego brata.

Rycerze nożowi.

Co jest możliwe na ulicach w Łodzi. — Trzech nożowców. — Popłoch w całej dzielnicy.

Z Łodzi donoszą:

Onegdaj przez ulicę Brzezińską w Łodzi o g. 9 w. szło trzech młodzieńców — dobrze podpitych. Nagle jeden z nich wyciągnął długi nóż, za nim poszli towarzysze i trzej bandyci zaczęli zadawać ciosy przechodniom, idącym im naprzeciw i nie mogącym się na razie zoryentować. W ten sposób w ręce zwyrodniałych nożowców wpadli Abraham Friber, Hersz Dembowski, Izrael Rosenbis, Szmul Geller, Stefan Bloski i Dawid Schmidt. Wszyscy oni otrzymali rany mniej lub więcej **niebezpieczne**, przeważnie w plecy, ramiona i szyje.

Na krzyk ofiar powstało na ulicy ogromne zamieszanie. Zaczęto na gwałt zamykać sklepy i bramy, przechodnie zaś chowali się, gdzie kto mógł i ulica opustoszała całkowicie Trzej rycerze nożowi, nie mając już ofiar przed sobą, wpadli wreszcie w ręce policyi, która związanych powrozami dostawiła do pierwszego cyrkułu. Tu się okazało, że są to: 18-letni Lucyan Sobański, 18 letni Mieczysław Spławski i 17 letni Bronisław Mintkowski. Każdemu z nich odebrano długi nóż zakrwawiony.

Dopiero w godzinę, kiedy przekonano się, że nożowcy są obezwładnieni i pilnowani, ten i ów odważył się wyjrzeć na ulicę. Do środka miasta przybiegła wieść o tym wypadku w formie już znacznie zwiększonej. Mówiono o formalnej rzezi, nawet i na ulicach główniejszych i ludnych dało się odczuć nagle wyludnienie.

Z kraju.

Wieliczka. Zbliża się pomału wiosna, a z nią czas wyjazdów na świeże powietrze i wycieczek. Wieliczka ma do tej pory nieszczególne połączenie z Zakopanem, a wadę tę bardzo łatwo byłoby usunąć. Chodzi o to, by z Wieliczki było połączenie do porannego pociągu z Krakowa do Zakopanego. Rzecz cała polega na przyspieszeniu odjazdu pociągu, który opuszcza Wieliczkę o 6.55 rano i opóźnieniu odjazdu pociągu zakopiańskiego. Różnica czasu potrzebne do umożliwienia tej komunikacyi wynosi wszystkiego *osiem tylko minut.*

Skoro już o komunikacyach mowa, nie można przepomnieć piekącej sprawy budowy kolei Wieliczka-Mszana, która to sprawa już od kilkunastu lat jest na dobrej drodze, jednak żadna władza — ani Wydział krajowy, ani też minist. kolejowe nie ustaliło dotychczas trasy ani nie postarało się o projekt szczegółowy. W lutym b. r. otrzymała znów deputacya z powiatów interesowanych i miast we Lwowie odpowiedź, że sprawa jest na dobrej drodze. My pragnęlibyśmy nie, żeby sprawa — lecz żeby mieszkańcy jeździli raz nareszcie po dobrej drodze kolejowej.

Koleje, poczta i telegraf są w ręku rządu, otóż co do telefonów otrzymamy zdaje się z wiosną tego roku bezpośrednie połączenie telefoniczne z Krakowem, co jest rzeczą ważną, zwłaszcza dla świata handlowego.

W sobotę urządziła dyrekcya tut. szkoły realnej wieczorek ku czci Krasińskiego. Na program złożył się wykład ks. kat. dr Kniszyńskiego o Krasińskim, ilustrowany portretami poety i jego rodziny, oraz deklamacye uczniów. Poranek urządzony był tylko dla grona profesorów i uczniów szkoły realnej. *K. S.*

Bochnia. Nieporządki w mieście. Niema może miasta zachodnio-galicyjskiego, któreby miało tyle błota po ulicach, co Bochnia. Przed rokiem wydano kilkadziesiąt tysięcy koron na naprawę dróg, wysypano je kamieniem — ale cóż? Piasko więc nie wytrzymał działania powietrza, zwietrzał i błoto jeszcze większe. A cóż powiedzić o sprawie oświetlenia? Oświetlenia niema. Właściwie świeci się kilka lampek naftowych wtedy, kiedy nafty nie braknie — a za to nigdy, gdy księżyc świeci. Nic dziwnego, że najrozmaitsze ciemne indywidua mogą w takich warunkach spokojnie grasować. Wybory się zbliżają — usłyszymy dużo — jak zwykle niespełnianych — obietnic.

Dom rękodzielniczy. Przed niedawnym czasem rękodzielnicy bocheńscy, grupujący się w różnych politycznych i towarzyskich stowarzyszeniach, zaczęli myśleć o stowarzyszeniu zawodowem i o budowie własnego „Domu rękodzielniczego“. Za usilnemi staraniami sekretarza stowarzyszenia, p. Pilarskiego, w przeciągu pięciu lat zebrano kapitał 12.000 kor., uzyskano przyrzeczenie wydatnych subwencyi z Wydziału krajowego i Muzeum techn.-przemysłowego, wygotowano plan przyszłego gmachu, członkowie przyrzekli pomoc „in natura“ i t. d. Wkońcu za pośrednictwem i poparciem radnego dra Kiernika wniesiono podanie do Rady o udzielenie gruntu pod budowę. Tu sprawa utknęła. Nie odrzucając podania zaczął się magistrat zasłaniać różnymi względzikami — ale gruntu, którego jest poddostatkiem, nie dał.

Zebranie Stojałowszczyków. Onegdaj odbył się w Wiśniczu, w sali Rady miejskiej, wiec Stojałowszczyków przy bardzo licznym udziale mieszczaństwa i włościan. Przemawiali: poseł Zamorski, red. Horodyski i sędzia Zechentner. Poseł Zamorski poświęcił wspomnienie pośmiertne ś. p. ks. Stojałowskiemu i jego pracy, kończąc apelem do zgromadzonych, by nie zapomnieli o stronnictwie i organizowaniu się.

Nożowcy. Żandarmerya przyprowadziła do tut. sądu trzech wyrostków ze Stanisławowa (ad Kłaj) Jana Krawca, Ignacego Stracha i Jędrzeja Kurdziela, którzy podczas chrzcin napadli na dom tamtejszego gospodarza Jana Kozuba, kołkami powybijali okna wraz z framugami, mieszkańców ciężko poranili. Żona gospodarza, spadłszy z łóżka, ciężko się poraniła na odłamkach szkła, ciężko ranny również Wojciech Kozub, któremu szkło wbiło się głęboko w głowę.

Z Zakopanego. (*Klimatyka w sprawie parku*). Dnia 21 lutego br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisyi klimatycznej w sprawie reasumpcyi uchwały Rady gminnej z dnia 1 października 1904 r. Komisya powzięła następującą uchwałę.

„Komisya klimatyczna dowiedziawszy się, że Rada gminna w Zakopanem na posiedzeniu swem z dnia 17 lutego br. uchwaliła znieść poprzednią uchwałę swoją z dnia 4 października 1904 roku, zatwierdzoną przez Wydział pow. w Nowym Targu, wyłączającą rejon ochronny przy ul. Marszałkowskiej od zabudowania, co poważnie zagraża przyszłości Zakopanego jako uzdrowiska — uchwala wnieść przeciw temu stanowczy protest i do wniesienia tego protestu upoważnia swego przewodniczącego“.

Także ze strony gości jest oczekiwany wiec w tej sprawie, bo urządzenie parku przy ulicy Marszałkowskiej jest najlepszem rozwiązaniem kwestyi co do pogodzenia względów utylitarnych w pojęciu praw prywatnych w odniesieniu do względów, dyktowanych interesem publicznym.

Jak anarchiści zdradzili swoje plany?

(Patrz ilustracyę).

Przed niedawnym czasem zaaresztowano w Kalifornii i w innych stanach północno amerykańskiej republiki kilkunasto anarchistycznych przywódców. Śledztwo wykazało, że stali oni w ścisłym kontakcie z braćmi Mac Namara, słynnymi dynamitardami, zasądzonymi przed kilku miesiącami w Kalifornii, oraz że mieli zamiar zainicyować wielkostyłową akcję, zmierzającą do systematycznego wysadzania w powietrze mostów i torów kolejowych. Policya w Indianopolis dowiedziała się, że przywódcy anarchistyczni schodzą się na tajne konferencye w biurze Franka Rejana, przewodniczącego związku robotników kolejowych. — Kilku ajentom policyjnym udało się niepostrzeżenie wejść do tego lokalu, gdzie pod biurkiem umieścili dictograf (rodzaj fonografu), którego druty po przez podłogę przeprowadzili do piwnicy, znajdującej się pod lokalem.

Nazajutrz anarchiści zeszli się znowu na tajną naradę, na której rozwijali swoje zbrodnicze plany. Lecz dictograf funkcyonował nienagannie a stenografi w piwnicy skrzętnie notowali każde słowo, jakie na górze padło.

Rycina nasza przedstawia ten dowcipny zabieg policyi amerykańskiej, który jej umożliwił wyłapanie szajki niebezpiecznych anarchistów.

Co słychać w mieście?

Zgon ks. infułata Krzemieńskiego.

W nocy z soboty na niedzielę koło godz. 11 tej zakończył życie ks infułat Krzemieński, infułat i archipresbiter kościoła N. Maryi Panny. W sobotę po południu, po chwilowem polepszeniu, nastąpiło znaczne pogorszenie w ogólnym stanie chorego. Późnym wieczorem odbyło się konsylium u łoża chorego, w którem brali udział prof. dr Pareński, dr Buzdygan i dr Borzęcki. Lekarze skonstatowali znaczne osłabienie serca. O g. 10 wieczorem rozpoczęła się agonia — zgon nastąpił po 11 tej. U łoża czuwali wikaryusze kościoła maryackiego księża Morejko i Fitak oraz siostra Felicyanka i zakonnik Bonifrater. Ś. p. zmarły cierpiał na cukrzycę.

Ś. p. ks. Krzemieński, syn mieszczanina, był dzieckiem Krakowa. Urodził się w r. 1835 w Krakowie, gdzie też w r. 1859 otrzymał święcenie kapłańskie. Był kolejno proboszczem w Raciborowicach i Morawicy, następnie był sekretarzem kardynała Dunajewskiego, na jego propozycyę został w r. 1892 zamianowany przez cesarza infułatem i archipresbiterem kościoła N. Maryi Panny. Na stanowisku tem położył ś. p. zmarły niespożyte zasługi około dalszej restauracyi świątyni — jemu zawdzięczać należy odnowienie bocznych kaplic i ślicznych stall w presbiteryum, za jego staraniem wstawiano kolejno nowe piękne witraże i zewnętrzne pinakle w miejsce starych zniszczonych. W r. 1900 obchodził jubileusz złotych ślubów kapłańskich.

Ś. p. Zmarły był wzorem cnót kapłańskich i obywatelskich i cieszył się niekłamaną sympatyą wśród ludności, toteż wiadomość o jego ciężkiej chorobie, a potem o zgonie wywołała w całem mieście powszechny żal. Przez całą niedzielę tłumy spieszyły do „prałatówki", aby się pomodlić u zwłok ukochanego kapłana. Pogrzeb odbędzie się we wtorek przed południem. O godz. 9-tej rano zwłoki zostaną przeniesione z „prałatówki" do kościoła maryackiego, gdzie odprawione zostanie nabożeństwo żałobne oraz suma, celebrowana przez ks. biskupa Nowaka, poczem nastąpi eksportacya zwłok na cmentarz rakowicki. Na pogrzeb przyjeżdża ks. biskup Bandurski ze Lwowa.

Odjazd „krakowskich dzieci".

Przeniesiony do Opawy 13-ty pułk piechoty, wyjeżdża z Krakowa we wtorek 5 tego marca o godz. 3 po południu, specyalnymi pociągami z dworca kolei północnej. Pożegnanie na dworcu odbędzie się w sposób uroczysty, przy dźwiękach muzyki, wobec wszystkich przełożonych aż do komendanta korpusu włącznie i przy współudziale deputacyi wszystkich pułków w Krakowie garnizonujących. Przyjazd do Opawy nastąpi 6 marca o godz. 7 rano a o tej samej godzinie przyjedzie do Krakowa opawski pułk 1-szy piechoty.

Gmina miasta Krakowa pożegna korpus oficerski odjeżdżającego pułku uroczystym bankietem w Starym Teatrze, który odbędzie się albo w czwartek albo w piątek bieżącego tygodnia. Dokładny termin bankietu będzie ustalony w ciągu dnia jutrzejszego.

O przebudowę „Krzysztoforów".

Jak wiadomo spółka 14 tu udziałowców, kupców izraelickich i chrześcijańskich, obecnych właścicieli „Krzysztoforów", przystąpi do gruntownej przebudowy tej kamienicy. Jak się dowiadujemy, cały dotychczasowy budynek zostanie gruntownie zburzony, gdyż wedle orzeczenia fachowych znawców, mury a zwłaszcza fundamenty są zupełnie zwietrzałe i zbutwiałe. Burzenie nastąpi w dwóch czasokresach i dwóch częściach, a rozpocznie się najwcześniej w lipcu 1913. W tym czasie rozpocznie się burzenie części domu od ulicy Jagiellońskiej aż po bramę przy ul. Szczepańskiej, potem zaś nastąpi burzenie dalszej części od ul. Szczepańskiej i od Rynku głównego. Niektórzy lokatorzy „Krzysztoforów", których kontrakty najmu kończą się w lipcu b. r., przedłużyli swoje kontrakty najmu o cały rok, między innymi firma A. Hawełka przedłużyła najem zajmowanego przez się lokalu aż do lipca 1913 r. gdyż dopiero w tym terminie będzie gotowy i oddany do użytku nowy lokal tej firmy w pałacu spiskim

Wszelkie wieści o zakupnie przez obecnych właścicieli jakiegoś bloku kamienic, sięgającego aż do ul. Szewskiej oraz o zamierzonej budowie jakiegoś pasażu, nie są zgodne z prawdą. „Krzysztofory" same przez się przedstawiają taki objekt, że są dopuszczalne wszelkie kombinacye bez potrzeby zakupywania sąsiednich kamienic. Przy nowej budowie, do której obecni właściciele już teraz czynią przygotowania (wysłali architekta dla studyów do Gdańska i Norymbergi), nie będzie wyłącznie decydującym moment chęci zysków — właścicielom zależy w pierwszym rzędzie na stworzeniu budynku nowego i okazałego, któryby się godnie dostrajał do całości rynku krakowskiego.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się pod przew r. m. Pareńskiego posiedzenie sekcyi dobroczynnej. Uchwalono przedłożyć Radzie m. wnioski w sprawie przyjęcia zapisu p. Julii Wiśniewskiej na utrzymanie i wychowanie sierót, tudzież w sprawie przerzutu (wirement) dla całego działu X. wydatków zwyczajnych budżetu z r. 1910. Następnie uchwaliła sekcya zakupić kuchnię przenośną dla filii miejskiego Domu kalek i nieuleczalnych, rozdzieliła 1000 centnarów węgla, ofiarowanego przez podkomitet dla spraw węglowych, między miejskie biuro ubogich i stowarzyszenia dobroczynne, wyznaczyła zaliczki na wsparcia stałe, taryfowe i ponadtaryfowe, udzieliła 143 ubogim wsparć ponadtaryfowych w kwotach od 10—60 k. w łącznej kwocie 4121 k. i udzieliła czterem ubogim, poza Krakowem zamieszkałym, wsparcie stałe na rok 1912. W końcu uchwaliła sekcya przedstawić prezydyum miasta wnioski w sprawie zamianowania radcami dobroczynnymi p. Stanisława Wajdę, nauczyciela i p. Szymona Olesa, dyrektora szkoły.

Interesujące przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem hr. Edwardów Tyszkiewiczów, p. Idalii Pawlikowskiej i i, które odbędzie się dziś w teatrze m., ma być w ciągu tygodnia powtórzone przy normalnych cenach.

Wiadomości osobiste. P. Feliks Nowowiejski, dyrektor Tow. muz. wyjechał dziś do Ameryki, zaangażowany przez „Oratio Society" w Nowym Jorku, do dyrygowania swem oratoryum „Quo Vadis".

Obchód ku czci Kołłątaja, uczonego, reformatora i rektora Uniwers. Jagiell. odbędzie się dnia 28 b. m. w auli Uniwersytetu o godz. 11-tej. Program obejmuje: 1) „Kantata uroczysta", słowa dra Kaz. Lubeckiego do muzyki Michała Świerzyńskiego — odśpiewa chór akademicki pod kierownictwem B. Wallek-Walewskiego; 2) przemówienie prezesa Tow. filozoficznego; 3) przemówienie reprezentacyjne; 4) odczyty: a) Helena Radlińska „Kołłątaj jako pedagog" i b) prof. dr M Straszewski „Kołłątaj jako filozof"; 5a) „Gaude Mater Polonia" (hymn starodawny i b) „Polonez Trzeciego maja" w układzie J. Galla — odśpiewa chór akademicki pod kierownictwem B Wallek-Walewskiego. Wstęp bezpłatny za zaproszeniami.

Wmurowanie tablicy pamiątkowej (staraniem senatu uniwers.) w *Collegium Novum* i wybicie medalu z godłem „Nil desperandum" na upamiętnienie rocznicy nastąpi w półroczu letniem po rozstrzygnięciu odnośnych konkursów.

„Żywy dziennik" Nr 8 urządzany na rzecz „Towarzystwa dziennikarzy polskich" i „Związku artystów polskich" w niedzielę dn. 3 marca o godz. 7½ wieczorem w sali Starego Teatru, budzi ogólne zainteresowanie, uzasadnione doborem współpracowników oraz wspaniałością nowych pomysłów. — Na ostatniem posiedzeniu redakcyjnem, które się odbyło pod przewodnictwem rektora Axentowicza, przy licznym udziale dziennikarzy i redaktorów krakowskich pism codziennych oraz artystów-malarzy, ustalono program Nru 8 „Żywego Dziennika". P. Wojciech Kossak przedstawił projekt „żywych obrazów", osnutych na tle historycznem od epoki Kościuszkowskiej do Rzeczypospolitej Krakowskiej. Projekty p. Kossaka zainteresowały w wysokim stopniu zebranych artystów i dziennikarzy. — W obrazach tych publiczność krakowska będzie miała sposobność podziwiania wielu strojów historycznych, które uświetniały jedną z najgłośniejszych zabaw kostyumowych prywatnych w ubiegłym karnawale.

Wesoły „artykuł wstępny" w Nrze 8 „Żywego Dziennika" wypowie poseł Włodzimierz Tetmajer, humorystyczne „obserwacye chłopa uświadamianego w Krakowie" p. Kasper Żelechowski, ilustrowaną karykaturami, „Przechadzkę po Linii A—B" redaktor Ludwik Szczepański. Przyrzekł także osobisty współudział świetny satyryk, współtwórca Szopki krakowskiej „Zielonego Balonika" Boy.

Bilety w cenie po 8 koron (rząd 1—3), po 6 kor. (rząd 4—6), po 4 kor. (rząd 7—8), po 3 kor. (rząd 9—14), po 2 korony (rząd 15—22), na galeryi w pierwszym rzędzie po 3 kor., w dalszych po 2 kor., zamawiać można kartką korespondencyjną pod adresem „Pensyonat studencki l. 14, II. p."

Odczyt st. r. Zawiejskiego. We wtorek 27 lutego b. r. o g. 7 wiecz. odbędzie się w sali Tow. Techn. posiedzenie Tow. Na porządku dziennym odczyt starszego radcy budownictwa architekty p. Jana Zawiejskiego na temat: „Budynki gminne w Krakowie w ostatnich latach dziesięciu".

Pogoda w Zakopanem. (Komunikat kraj. Związku turyst.). Ciepłota najwyższa wynosiła wczoraj +5·4°C., najniższa +1·9°C. Ciśnienie pow. 684 mm. Kierunek wiatru północno zach. Deszcz.

Przedstawienie operowe. Na cele Tow. dobrocz., jak już donosiliśmy, odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie operowe we czwartek 29 b. m. Jako Halka wystąpi p. Siemińska, Zofią będzie p Stefańska, zaś w roli Jontka da się usłyszeć p. Dura, Januszem będzie p. Zakrzewski, stolnikiem p. Mazanek, Dziębą p. Kapałka Poloneza, mazura i tańce góralskie wystudyował p. Doliński, zaś zbiory i ensemble p. Wójcik. Pozostałe bilety można nabywać w kasie zamawiań.

Sporty zimowe w Tyrolu. W obrazach świetlnych ukażą się staraniem Tatrzańskiego Tow. Narciarzy w dniu 2 marca o godz. 6 tej wieczorem w sali Towarzystwa technicznego. Projekcye objaśniać będzie dr Adam Kroebl.

Wieczór sportowy, który się odbył w niedzielę na „Wrotnisku" obudził wśród sportowców wielkie zainteresowanie, czego dowodem liczna frekwencya gości. Odbyły się wyścigi młodzieży, konkurs w jeździe sztucznej, w którym wzięły udział także trzy panie; kulminacyjnym jednak punktem był match hockeyowy. Stanęły naprzeciw siebie dwie silnie zgrane partye „czerwonych" i „białych". Jakkolwiek „czerwoni" grali bardzo dzielnie, dając dowody, że nie można ich lekceważyć, partya „biała", mająca w swoim gronie trzy siły damskie, okazała więcej zręczności. Wynik 3—0 na korzyść „białych". Zarząd „Wrotniska" zachęcony powodzeniem, projektuje na przyszłą niedzielę wielką tombolę artystyczną.

O zabójstwo teścia. Sobotnia rozprawa przeciw Kubackiemu o zbrodnię zabójstwa, dokonanego na osobie własnego teścia Jakóba Skiby, zakończyła się wieczorem. Trybunał na podstawie jednomyślnego werdyktu przysięgłych zasądził Kubackiego na 3 lata ciężkiego więzienia.

Przejechany przez pociąg. W niedzielę o godz. 7 wiecz. przywieziono na dworzec kolejowy w Krakowie mężczyznę z odciętemi nogami i ranami na całem ciele. Nieszczęśliwego znaleziono na torze w pobliżu dworca Podgórze-Płaszów. W stanie nieprzytomnym odwiozło go pogotowie do szpitala św. Łazarza. Pokaleczony dawał tylko słabe oznaki życia. Nazwiska nie stwierdzono. Z powierzchowności sądząc, należy do sfery robotniczej.

Samobójstwo. Dzisiejszej nocy zażyła w zamiarze samobójczym 20 letnia K. B., zamieszkała przy ulicy Pawiej l. 26, większą dozę sublimatu. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala św. Łazarza. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nędza

Włamanie. Do sklepu korzennego Ch. Engländera przy ul. Starowiślnej l. 29 włamali się dzisiejszej nocy nieznani sprawcy i skradli towarów za kilkaset koron.

Złośliwy wybryk. Pan Aron Unger, właściciel galarów na Wiśle, zawiadomił tutejszą policyę, że w nocy z 23 na 24 b. m. przeciął ktoś liny, na których był przymocowany do filaru mostu podgórskiego naładowany piaskiem galar, będący jego własnością. Uwolniony z uwięzi galar popłynął z biegiem Wisły. W ten sposób narażono właściciela na szkodę 900 koron.

Z kroniki żałobnej.

Antonina Dobrowolska, nauczycielka w Mszanie Dolnej, zmarła w Krakowie 17 bm.

Szymon Kotyll, emerytowany inżynier Wydziału krajowego, uczestnik powstania z r. 1863, zmarł w Krakowie 23 bm., w 77 roku życia.

Jacek Bukowski, kupiec, zmarł 24 b. m., przeżywszy lat 74.

Włodzimierz Rutkowski, uczeń gimn., przeżywszy lat 18, zmarł w Zakopanem.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Wtorek »Aktorki«.
Sroda »Straceńcy«.
Czwartek »Halka«.
Piątek »Straceńcy«.
Sobota »w trzęsawisku«.

Telegramy „Nowin".

Stosunki w zakładzie dla podrzutków.

Petersburg. Z Nowego Czerkaska donoszą, że gubernator usunął z urzędu marszałka szlachty Leonowa, ponieważ on jako patron przytułku dla podrzutków zezwalał (?) na przyjmowanie na mamki osób, zarażonych chorobami wenerycznemi. Z tego powodu 157 dzieci zachorowało na przymiot.

Pożar największego składu bawełny.

Londyn. Z Bombaju donoszą, że największy skład bawełny stanął wczoraj w płomieniach i prawie doszczętnie spłonął. Szkoda wyrządzona szacowana jest na 250 tysięcy funtów szterlingów.

Zgon suwerena najmniejszego państwa.

Luksemburg. Zmarł tu wczoraj wiecz. wielki książę Wilhelm.

Znakomitym wynalazkiem, szczególnie dla kościołów wilgotnych, są polecenia godne nadzwyczajnej trwałości a bardzo efektowne

Stacye Drogi Krzyżowej

kolorowane, na metalu, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue Rusand'a nadwor. jubilera Ojca św.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

pl. Maryacki 9, telef. Nr. 1308

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę, przesyła na żądanie chętnie jedną stacyę na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Udzielam pożyczek, także na hipoteki, ściągam wszelkie pretensye i kupuję kontrakty, wyroki i kartki zastawnicze. Do każdego zapytania należy porto odwrotne. S. Schreiber Kraków, Bocheńska 5 przy Wolnicy.

Kupię dom (w dobrym stanie) o trzech pokojach i kuchni z ogrodem i przynależnościami w cenie do 16 000 koron w jednem z miasteczek prowincyonalnych w zachodniej Galicyi położony. Zgłoszenia pod P. W. L. Nowy Sącz ul. Grodzka 6, I p. 349

Kupię kawałek gruntu w pobliżu zabudowań oraz stacyi kolejowej, w obszarze 1 do 3 morgów. w okolicy Woli Justowskiej, Płaszowa, Zabierzowa, Krzeszowic lub Bonarce, tylko przy głównym gościńcu. Zgłoszenia z podaniem obszaru, miejsca i ostatecznej ceny kupna pod adresem: Jan Dąbrowski, Kraków, poste-restante, za okazaniem kwitu inseratowego. 323

„Sokół" Strzyżów poszukuje służącego od 1. Kwietnia Pisemne zgłoszenia z dołączeniem świadectwa przyjmuje sekretarz. 357

Ogród owocowy ½ lub 1 mórg w obrębie Wielkiego Krakowa chcą dzierżawić. Zgłoszenia pisemne pod Ogród do biura dzienników i ogłoszeń M. Hupczyca Wiślna 2. 352

Młody człowiek lat 28 na rządowem stanowisku, pensya 1.700 koron i awans w przyszłości pragnąłby się ożenić z osobą inteligentną, z dobrego domu. Mały posag wymagany. Rzecz traktowana na seryo. Fotografia pożądana. Zgłoszenia poste-restante główna poczta Kraków pod literami J. F. 355

Uczeń potrzebny do praktyki z ukończoną II-gą lub III cią gimn. w magazynie towarów bławatnych I. Sobolewskiego w Krakowie. 350

Potrzebny subiekt cukierniczy do ciast Siermontowski fabryka wyrobów cukierniczych kraków 354

Potrzebny uczeń do praktyki cukiernia A. Piasecki Kraków Długa 12.

Do sprzedania:

Sklep korzenny dobrze się rentujący wraz z maglą zaraz do sprzedania, Dębniki Podgórska 16 341

Willa, pensyonat oraz sklep korzenny dobrze się rentujący w jednem z miejsc kąpielowych z Zachodniej Galicyi z powodu starości właściciela tanio do sprzedania. Dla kupca znakomity interes. Zgłoszenia pisemne pod literami W. O. w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna.

Sklep wiktualny z maglą do sprzedania. Wiadomość ul. Sienna 12 u p. Gąsłowskiego. 348

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472

Popularny dział handlowy i giełdowy

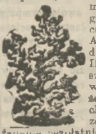
Bezpłatny dodatek „Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Floryańska 3

Numera okazowe darmo.



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor. 77



Preparat „TRAYSER" przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych. Illustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysyłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Trayser, No 160 Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England. 224

L. 298.

Ogłoszenie.

Na posiedzeniu kwietniowem r. b. Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie, nada stypendya z fundacyi im. X. Biskupa Ludwika Łętowskiego i im. Walerego Rzewuskiego czeladnikom, pragnącym kształcić się w swoim zawodzie za granicą. O warunkach wymaganych do uzyskania tych stypendyi zawiadomieni zostali przełożeni dotyczących cechów Krakowa, do których czeladnicy właściwego rzemiosła po informacye zgłaszać się mają. 335

Broń

najstaranniej wypróbowana, najlepszej jakości i pięknie wykończoną wysyła 197

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 745 (Czechy)

Rewolwer K. 5·50, floberty kieszonkowe K. 1·90, krucice K. 2·—, floberty K. 9·50, strzelby myśliwskie K. 36·—, 38·—, i wyżej w bogatym wyborze. Główny cennik na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Biuro techniczne Wiktora Skołyszewskiego

Inżyniera kultury rządowo upoważnionego geometry cywilnego, Kraków, pl. Św. Jana 14, Nr. telef. 2208, przeprowadza podziały gruntów, odgraniczenia parcel i t. p. 151



Czytajcie 523

i spróbujcie w celu przekonania się, jeżeli silna, pościel wyrobu domowego, tanio wprost u wytwórcy zakupić chcecie.

6 sztuk półlnianych prześcieradeł 140/200 cm. K. 15·—
6 sztuk półlnianych prześcieradeł 140/230 cm. K. 17·50
6 sztuk półlnianych prześcieradeł 150/200 cm. K. 16·80
6 sztuk lnianych prześcieradeł 150/200 cm. 24·— K.
6 sztuk lnianych prześcieradeł 150/200 cm. K. 19.80
6 sztuk lnianych prześcieradeł 150/230 cm. K. 21·96

grubo n c. cienk eniej grubo ric

Znakomita dymka na 2 łóżka 8 mtr 135 cm. szeroka i 9 mtr 90 cm. szeroka, obie sztuki razem K. 19·70 1 sztuka 23 m. szyfonu iryjskiego 150 z cienkiej przędzy K. 12·60. 1 sztuk 29 m. weby Herkules z cienkiej przędzy K. 14·80. Dostarcza za zaliczką tkalnia

Józefa Strihafka

w Czerwonem Kościelcu Czechy.

Próbek nie wysyła. Nienadające się przyjmuje z powrotem. Przyjmuje zupełną opowiedzialność za dokładną obsługę. Domokrążcy zajmujący się rozsprzedażą tego towaru, otrzymują na życzenie odpowiednie kolekcye nawet i dymki.



Przeciw artretyzmowi i reumatyzmowi

najlepszą jest Becka bielizna z sierści wielbłądziej

Tylko prawdziwa do nabycia w fabryce wyrobów trykotowych

M. BECK, WIEDEŃ 19, HAUPTSTRASSE 30/2.

Szczegóły w illustrowanym cenniku wysyłam darmo i opłatnie.

Podczas sezonu filia w KARLSBADZIE i MARIENBADZIE.

Czy jesteście cierpiącymi?

Gdzie natura nie pomaga, tam jest lekarstwo bezużyteczne!

Mam ważną wiadomość dla każdego, kto zaniedba swe zdrowie! — Nienaturalny sposób życia w naszych czasach niechybnie podkopuje zdrowie 99 osobnikom na 100 ludzi, sprowadza ciężkie cierpienia, przedwczesną starość i rychłą śmierć.

A przecież znajduje się dla każdego, a nawet dla was, możliwość do zachowania zdrowia. Mogę wam wskazać kierunek, który was uczyni zdolnymi, być zadowolonymi z swego życia. Zdrowemu człowiekowi można tysiąckrotnie więcej zazdrościć a niżeli bogaczowi. Pieniądz jest tylko przeciwwartością tego, co zań kupić można.

Zdrowie jest prawdziwem i jedynem skarbem!



Niektórzy mają nadzieję odzyskać zdrowie przez ćwiczenia gimnastyczne, bądźto na przyrządach, lub bez tychże, inni przez zastosowanie elektryczności albo zabiegów wodoleczniczych, a największa zaś ilość przez zażywanie różnorodnych pigułek i płynnych lekarstw. Przeciw nerwowości, ogólnemu osłabieniu, niedokrewności, niestrawności, brakowi chęci do jedzenia i innem cierpieniom zakupuje się codzień lekarstw za tysiące koron. Są to sztuczne, nienaturalne, często niebezpieczne środki.

Jest tylko jedna prawdziwa, pewna i przyrodzona droga do utrzymania zdrowia — samopomoc ciała przez pobudzenie nerwów i obiegu krwi za pomocą Koła Dultz — a droga ta jest przyjemną i nie szkodliwą! Zachowuje ona ciału młodzieńczą świeżość i siłę, czyni go zdolnym do pracy i używania i zapewnia mu szczęśliwą i sędziwą starość.

W naszej mocy leży taki zasób zdrowia i siły, ażeby przeżnie istnienie dopiero warte było życia. Nie zalecam żadnych leków, herbat, aparatów lub jakichkolwiek innych szarlataństw, tylko wskazuję również prostą, jak skuteczną drogę — w jaki sposób można się zabezpieczyć od wszelakich chorób.

Proszę dziś mi jeszcze napisać, a prześlę natychmiast moją książeczkę o zdrowiu i próbkę zupełnie darmo. 351

Proszę ale zaraz napisać, zanim nakład przeznaczony do bezpłatnego rozdania, wyczerpanym zostanie — wystarczy pocztówka z dokładnym adresem piszącego, do Eltner, Budapeszt VII, Wesselenyi — Utcza 10, Abt. 503.

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe. — Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. Podkładki gumowe pod obcasy. PODESZWY wkładkowe do bucików filcowe, azbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

poleca **Reim i Ska, Kraków.**

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca

Kraków, ulica Wiślna L. 2. Telefon L. 340.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne, także z dostawą do domu. Ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych.

Wielki wybór widokówek. Przybory do pisania.

∴ Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się. ∴

Z dniem 1-go Kwietnia 1912 roku lokal biura znajdować się będzie przy ulicy Jagiellońskiej l. 7 obok handlu Wnego Pana Bałabuszyńskiego.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkową w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Dobre Harmonijki K. 4·40

Przeszło 150.000 sztuk sprzedanych! Wolne od cła! Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.



Nr. 302½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·40,
Nr. 654¾. 8 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28×14 cm. K. 4·60,
Nr. 658¾. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40,
Nr. 305¾. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 6·—,
Nr. 668¼. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. według wzoru K. 6·—.
Nr. 685/2. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. K. 8·—,
Nr. 462⅔. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów wielkość 33×16½ cm. K. 8·50
Nr. 685/3. 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 28×16 cm. K. 11·—

Samouczek do każdej harmonijki darmo

Wysyłkę uskutecznia wprost do kupujących za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości, za bardzo sposobną uznana firma światowa, c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 712 (Czechy)

Żądajcie bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin, który się każdemu wysyła darmo i opłatnie. 180



1 kg. szarych skubanych K. 2, lepsze K. 2·40, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. Puch szary K. 6, 7, biały najlepszy K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking), Pierzyna około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a, (Czeski las). Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal. Do nabycia wszędzie!**

Najlepsze zegarki

nagrodzone złotym i srebrnym medalem, dostarcza w świecie znana firma

K. 6·80. Pierwsza fabryka zegarów 76

JANA KONRADA

c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 797 (Czechy)



Zegarek patentowany systemu Roskopf 4 K, z podwójną kopertą K. 6·80, szwajcarski zegarek patentowany systemu Roskopf K. 5, prawdziwy srebrny zegarek remontoar z mechanizmem „Gloria" K. 8·40, zegarek remontoar z tulską podwójną kopertą z metalu K. 9·50 w drugiej jakości K. 2·50. Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar czarnolaski K. 2·50. Ściśle rzetelna, trzechletnia, pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości. Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

PERFUMY, MYDŁA

kremy, pudry i wszelkie artykuły toaletowe i kosmet.

SANKI NARTY (SKI) przybory sportowe

KALOSZE ROSYJSKIE i AMERYKAŃSKIE

Nowość! „PALATYNA" Nowość!

farba do farbowania materyi domowym sposobem w 80 odm. barw

Autostrop, Gilletta i Miwa aparaty do golenia

Fattingera suchary i pożywienie dla psów ptaków etc.

polecają najtaniej 165

Reim i Ska Kraków Rynek 37.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.